



CZWARTA WŁADZA

6 grudnia 2019

W TYM NUMERZE:**OCALONE WSPOMNIENIA 1****KAKAO W BAR-KU? – SONDA 2****JOKER – RECENZJA 3****DRUŻYNA – RECENZJA 4****OD PRAWEJ DO LEWEJ – O JAPONII 4-5****DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI 6****XIII WIECZÓR POEZJI ŚPIEWANEJ 7****KWESTIONARIUSZ CZWÓRKOWICZA 8****REDAKCJA**

Red. nacz.: Maria Wojcieszek

Tekst i fotografie: Marcin Klonowski, Julia Gulczyńska, Hanna Rozwadowska, Aleksandra Hoffman, Barbara Szymańska, Klaudia Konefał

Opieka: Maciej Leciński

OCALONE WSPOMNIENIA – WYWIADY UCZNIÓW IV LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W POZNANIU Z KOMBATANTAMI POZNAŃSKIEGO CZERWCA

Marcin Klonowski

Projekt „Koalicje dla Niepodległej” w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Komisji Edukacji Narodowej w Poznaniu powoli dobiega końca. Za nami tygodnie pełne pracy, podczas których robiliśmy, co w naszej mocy, aby sprostać oczekiwaniom. A te rzeczywiście były niebyle jakie – naszym zadaniem było przeprowadzenie wywiadów z kombatantami strajku robotników z 28 czerwca 1956 r. Jednym z celów naszej pracy było rozpowszechnienie historii pierwszego strajku generalnego w PRL. Nad postępowaniem projektu czuwała pani Marta Mleczek, która z wielkim zapałem angażuje się w różnego rodzaju akcje upowszechniające pamięć o Poznańskim Czerwcu. Działania projektowe w mojej ocenie zostały świetnie zaplanowane, dzięki czemu – choć czasu nie było zbyt wiele – zyskaliśmy odpowiednie przygotowanie do wywiadu.

Nasza przygoda z projektem rozpoczęła się 11 września 2019 r., kiedy to udaliśmy się do Centrum Kultury Zamek, gdzie w przyziemiu na dość niewielkiej przestrzeni mieści się muzeum poświęcone Poznańskiemu Czerwcowi. Poznaliśmy wtedy historię robotniczego protestu – jego przyczyny, przebieg i skutki. Mieliśmy okazję poznać historię Stanisława Matyi, uznawanego za nieformalnego przywódcę Czerwca '56 a także Romka Strzałkowskiego – najmłodszego

ofiary strajku. Zobaczyliśmy również rekonstrukcję mieszkania przeciętnego poznanika z lat 50. i pokój przesłuchań UB. Zostaliśmy profesjonalnie oprowadzeni przez pana Łukasza Szudarskiego, jednak to dzięki obecności jednego z kombatantów mogliśmy odczuć wagę i doniosłość strajku. Jego krótkie wypowiedzi uświadomiły nam, jak wielkim poświęceniem ze strony robotników było wszczęcie protestu. Podniosłego charakteru wyjścia dopełniła przewodnicząca klasy Marta Mikołajczak, składając na ręce uczestnika tamtych wydarzeń podziękowania za odwagę poznańskich robotników.

Po historycznym zapoznaniu się z tematem przyszła kolej na przygotowania praktyczne. Pod kierownictwem pani dr Dominiki

odgrywaliśmy scenki symulujące prawdziwy wywiad i zapoznawaliśmy się z warsztatem dziennikarza. Podczas tych sesji czujne oko wykładowcy UAM dbało o to, byśmy nie stali się „dziennikarskimi hienami”, pielęgnując w nas wycucie i wyrozumiałość w stosunku do rozmówców.

W międzyczasie odbyliśmy też warsztat z panem Łukaszem Szudarskim, który w sposób niezwykle przystępny wyjaśnił nam, jak należy korzystać ze źródeł historycznych i czym one tak naprawdę są.

Ważnym etapem naszej drogi do wywiadów były warsztaty psychologiczne przeprowadzone przez panią Andżelikę Korczak-Urban. W ich trakcie poznaliśmy techniki radzenia sobie ze stresem oraz ćwiczyliśmy



Narożnej z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM przez kolejne trzy tygodnie zgłębialiśmy tajniki sztuki wywiadu. Ćwiczyliśmy układanie pytań,

asertywność, poznaliśmy również sposoby kulturalnego przerywania monologu i zadawania pytań.

Ciąg dalszy ze str. 1

Po wielu godzinach przygotowywań wreszcie nadszedł ten dzień. Nie mogłem doczekać się chwili, w której rozpocznie się rozmowa, a świadomość, że ma ona trafić do

Okazało się, że z powodów zdrowotnych nasz rozmówca – pan Zenon Biegański nie mógł przybyć do muzeum. Zamiast niego mieliśmy rozmawiać z panem

dzięki dobrej współpracy udało nam się na czas zredagować nowe pytania. Widząc jak pan Czapski wchodzi do sali, czułem już tylko spokój. Wiedziałem, że pomimo wszystko damy sobie radę...

Ćwiczyć z przyjaciółmi, a prowadzić rozmowę ze starszą osobą to dwie zupełnie różne rzeczy, o czym przekonałem się już w pierwszych minutach tego spotkania. Pan Jerzy Czapski czasem zapuszczał się w meandry pamięci, przez co trzeba było kontrolować, czy nie oddalamy się nadto od tematu rozmowy i od pytań, na które chcieliśmy uzyskać odpowiedzi. Kierowanie tak poważną rozmową w niektórych momentach było trudne, jednak koniec końców udało uniknąć się „odpytywania” czy wysłuchiwanie monologu rozmówcy. Słuchając pana Jerzego Czapskiego,

poznawałem Czerwiec na nowo i czułem się tak, jakbym naprawdę tam był. Byłem i jestem świadomy wagi tematu, dlatego chciałem, jak najlepiej przedstawić problem potencjalnym czytelnikom. Myślę, że naszej grupie, tak samo jak pozostałym, udało się tego dokonać i nie mogę już doczekać się chwili, w której publikacja ujrzy światło dzienne.

Projekt „Koalicje dla Niepodległej” był dla mnie niezwykle przygodą, podczas której miałem okazję udoskonalić i sprawdzić swój warsztat dziennikarski. Cieszę się, że mogłem być częścią tak ważnego przedsięwzięcia, którego celem jest popularyzacja wiedzy na temat Poznańskiego Czerwca.



publikacji dodatkowo potęgowała ekscytację. To miał być pierwszy, prawdziwy wywiad, jaki przeprowadzę i bardzo chciałem, żeby wszystko się udało.

Rozmowy z kombatantami przeprowadzaliśmy w parach lub niewielkich grupach w asyście szkolnego koordynatora projektu – pana Maciej Lecińskiego, co dodawało mi otuchy. Z nowymi, trudnymi zadaniami zawsze łatwiej jest się zmierzyć wspólnie niż w pojedynkę. Wszystko zapowiadało się świetnie, jednak godzinę przed wywiadem pojawiły się niespodziewane komplikacje.

Jerzym Czapski, który – jak się później okazało – jest najmłodszym kombatantem Czerwca '56. W chwili, w której się o tym dowiedziałem, zawałdnął mną stres. Ułożenie poprzedniego zestawu pytań zajęło nam sporo czasu, a teraz musieliśmy stworzyć nowy w niecałą godzinę! Sprawę dodatkowo utrudniał fakt, że druga grupa przeprowadzała właśnie swój wywiad, nie było więc okazji na głośne przedyskutowanie strategii wywiadu. Stres jednak zniknął tak szybko, jak się pojawił i

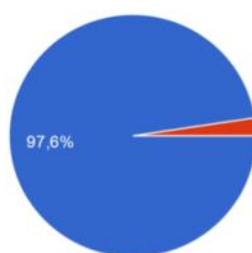


KAKAO W BARKU? – SONDA

Julia Gulczyńska

W ostatnich dniach wśród uczniów naszej szkoły przeprowadzono ankietę odnośnie tego, czy chcieliby oni, aby w naszym barku pojawiła się na zimę gorąca czekolada lub kakao (tak – 98%). Czy przyciągnęłoby ich to do częstszego odwiedzania naszego sklepiku (tak – 86%) oraz jakie nowości chcieliby ujrzyć w zimowym menu. Obok prezentujemy wyniki sondy. W pytaniu: „Czy jest coś, co chciałbyś/abyś, by pojawiło się w menu naszego barku?” padały takie odpowiedzi jak np.: pizza, pierniki, ciasto, hot-dogi, zupy, naleśniki i batoniki toffi.

Czy chciałbyś/abyś, aby w szkolnym bufecie pojawiła się zimowa gorąca czekolada, lub kakao?
42 odpowiedzi



● Tak
● Nie

JOKER – TEGOROCZNE SZALEŃSTWO

Hanna Rozwadowska

Film „Joker” w reżyserii Todda Phillipsa skupił na sobie uwagę całego kinowego świata zanim jeszcze wszedł na ekrany. Jako pierwsza ekranizacja komiksu zdobył główną nagrodę kluczowego europejskiego festiwalu w Wenecji kojarzonego z artystycznym, autorskim kinem. Po premierze zebrał doskonałe opinie i zaczął bić rekordy popularności w sprzedaży biletów.

Dzieło to jest przerysowaną diagnozą społecznych zachowań i lęków współczesnej oraz minioniej Ameryki. Autorska reinterpretacja jednej z ikon współczesnej popkultury przedstawia nam Arthura Flecka (Joaquin Phoenix) – mężczyznę cierpiącego z powodu zaburzeń psychicznych. Okazuje się jednak, że nie tylko choroba, ale również środowisko, w którym funkcjonuje, odpowiadają za jego życiowe problemy. Z początku produkcja ukazuje bohatera nie jako złoczyńcę zdolnego do popełnienia każdego przestępstwa, ale wzbudzającego współczucie, źle traktowanego człowieka, który nie jest w stanie zaznać szczęścia. Film obrazuje proces, w którym zwykły obywatel stopniowo ulega degradacji pod wpływem brutalnych zachowań ze strony innych.

Utwór można nazwać „kinem jednego bohatera”, w którym to aktor

wcielający się w główną rolę robi wszystko, by oczarować widownię swoimi zdolnościami. Nowa, zupełnie inna odsłona odgrywanego przez wielu artystów tytuło-

wą postacią pierwszy raz, będą nią zaintrygowane. Wzbudza ona bowiem skrajne emocje, zarówno negatywne, jak i pozytywne. Nie da się przejść obok niej obojętnie.

Wydawało się, że produkcja opowieści o superbohaterach, którzy posiadali nadprzyrodzone zdolności i używali ich w walce ze złem. Reżyser Todd Phillips stwierdził, że ukaże historię pochodzenia czarnego charakteru z zupełnie innej strony – odciętej od świata nadludzkich mocy, fikcji oraz fantazji. Przedstawia nam obraz prawdziwy, taki, który mógłby się faktycznie wydarzyć. Ledwo okraszony efektami specjalnymi piętnuje raczej zachowania stereotypowych ludzi, którzy nie posiadają sumienia. Prezentuje również walkę między kastami społecznymi; biedną i bogatą, ukazując różnice między stylami ich życia. Nadinterpretuje również ich działania wobec przeciwnej strony. To prowadzi nas ku końcu historii, czyli fikcyjnemu miastu Gotham, które obrazuje Nowy Jork lat siedemdziesiątych. Ponura, upadła, gnijąca miejska dżungla stojąca na granicy bankructwa, gdzie tkankę społeczną rozrywa chciwość, złość i przemoc. Przybijający klimat towarzyszy zarówno widzowi, jak i głównemu bohaterowi przez cały film. Atmosfera ta sprawia, że zwykły człowiek, jakim jest Arthur Fleck przechodzi – trudną dla widza do uchwycenia – przemianę w znanego na całym świecie Jokera.

Joker pozostaje tworem niestabilnym psychicznie, przez to śmiertelnie niebezpiecznym i sprawia, że film jest równie nieprzewidywalny jak jego protagonista i trzyma w napięciu od samego początku aż po napisy końcowe.

wego Jokera zadziwia w każdej scenie. Najnowsza kreacja została przedstawiona w taki sposób, że zarówno osoby będące fanami komikсового uniwersum od 1951 roku, jak i te, które mają styczność z ową

Nawiązując do „nowej interpretacji” starej postaci, warto wspomnieć o okółofilmowych kontekstach filmu. Joker to antagonistą pojawiający się w komiksach jednego z największych amerykańskich wydawnictw komikсовых DC Comics. Wytwórnia sku-



STEPOWI WOJOWNICY PO RAZ KOLEJNY WYCIĄGAJĄ RĘKĘ PO SKANDIĘ – NOWE WYZWANIE „DRUŻYNY” JOHNNA FLANAGANA

Marcin Klonowski

„Powrót Temudżeinów” jest ósmą częścią bestsellerowej serii australijskiego pisarza, którego powieści regularnie pojawiają się na listach bestsellerów „New York Timesa”. Serie Flanagana od lat cieszą się popularnością wśród czytelników na całym świecie, zdobywając przy tym liczne nagrody. W najnowszym tomie serii „Drużyna” John Flanagan ponownie zachwyci czytelników, udowadniając przy tym swój literacki geniusz...

Temudżeinowie od lat nękają Skandian nagłymi atakami. Skandia pozostaje jedyną przeszkodą dzielącą stepowych wojowników od morza, co ogranicza ich ekspansję. Przez lata były to niegroźne ataki, mające raczej na celu sprawdzenie czujności obrońców aniżeli podbój nadmorskiego królestwa.

Jednak teraz nad skutą lodem Skandii zawisły czarne chmury. Wojownicy ze Wschodu, po wielu

latach przygotowań zdecydowali się ostatecznie podbić niepokonane dotąd państwo. Doświadczeni goryczą porażki ostatniego natarcia dołożą wszelkich starań, by wreszcie osiągnąć swój cel i to za wszelką cenę.

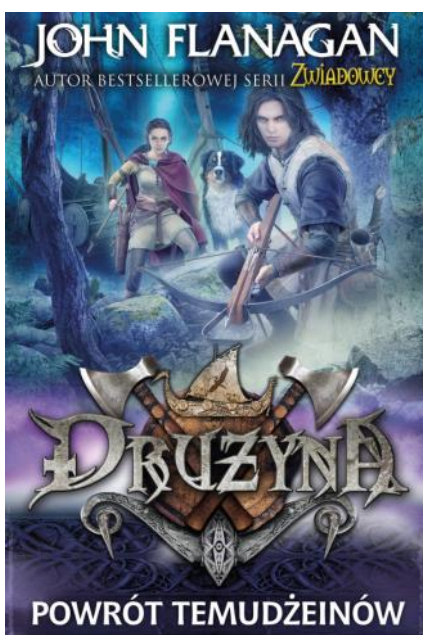
Oberjarl Erak doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Dokłada więc wszelkich starań, aby jak najlepiej przygotować swoją ojczyznę do obrony. W tym celu wysłał Hala do Fortu Ragnak, strzegącego jedynej drogi między Skandią a wschodnimi stepami. Zadaniem młodego skirla jest sprawdzenie stanu fortu a także

wzmocnienia go tak bardzo, jak jest to możliwe.

Kiedy Hal razem z pozostałymi Czapłami unowocześnia stary fort, doświadczona w podchodach Lydia penetruje teren wroga. Wyniki zwiadu nie

napawają optymizmem, jednak dopiero Erak odnajduje prawdziwe zagrożenie. Stary wilk morski zna siłę granicznego fortu i wie, że wzmocniony przez Hala stał się przeszkodą niemal nie do pokonania. Martwił się jednak o co innego, coś, co mogło okazać się piętą Achillesa skandyjskiej obrony. Niezbadaana dotąd Lodowa Rzeka, której ujście znajduje się niemal przy samej stolicy może okazać się otwartą furtką dla bezwzględnych Temudżeinów. Zdesperowany władca posyła jedną ze swoich najlepszych załóg – Drużynę Czapli – by pokrzyżowała plany wroga...

Przed Halem i jego załogą niemałe wyzwanie, ciągnące za sobą ogromną odpowiedzialność. Czaple muszą przebyć zdradzieckie wody Lodowej Rzeki i na czas unieszkodliwić Temudżeinowską armię. Jeśli im się nie uda, losy Skandii zostaną przesądzone...



OD PRAWEJ DO LEWEJ, CZYLI JAK PORUSZAĆ SIĘ PO JAPONII

Aleksandra Hoffman

Wyprawa do Kraju Kwitnącej Wiśni wymaga starannego przygotowania; od zaplanowania podróży począwszy, poprzez dobór bagażu, po krótki kurs kultury i obyczajów Japonii. A więc – zaczynamy!

Najszybszy i najwygodniejszy sposób to oczywiście samolot. Nie musimy daleko szukać – nasz narodowy przewoźnik oferuje codzienne loty do Tokio na lotnisko Narita. Poranny transfer do Warszawy na lotnisko im. Chopina zajmie ok. czterech godzin, potem dwie godziny

formalności lotniskowych i wreszcie zajmujemy miejsce w „samolocie marzeń”. Co zabrać do walizki, żeby nie płacić za nadbagaż a równocześnie być przygotowany na pogodowe niespodzianki? Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sam. Jedno jest pewne – nie musimy brać parasola. Na miejscu można wypożyczyć praktyczne parasolki i to bez konieczności wnoszenia jakichkolwiek opłat. W Japonii klimat jest dość zróżnicowany – wiele zależy od miejscowości, do której się udajemy. Choć występują tam – podobnie jak u nas – cztery pory

roku, to dla turystów najistotniejszy jest podział na porę deszczową i suchą. W trakcie pory deszczowej jest gorąco i bardzo wilgotno, natomiast w porze suchej – temperatura i wilgotność są umiarkowane.

Lot z Warszawy do Tokio trwa około 10 godzin. Mamy więc dużo czasu na odpoczynek przed forsownym pobytem (bo przecież chcemy zobaczyć jak najwięcej). Jeżeli ktoś nie potrafi w trakcie lotu uspokoić rozbieganych myśli, może zająć się na przykład nauką

lokalnego języka lub skorzystać z pokładowej rozrywki. Dobrze jest także przypomnieć sobie, co przeczytaliśmy w książkach i w Internecie o Japonii, na przykład w trakcie serwowanego przez obsługę posiłku kuchni japońskiej. Po przylocie należy wypełnić specjalną kartę, odpowiadając na pytania dotyczące długości i celu naszego pobytu i innych istotnych dla ochrony informacji – na szczęście nie musimy znać japońskiego, język angielski wystarczy. Potem możemy udać się do hotelu, by odpocząć po

Ciąg dalszy ze str. 4

podróży. Warto pamiętać, że gdy wybieramy hotel nieco niższej klasy, łazienki mogą być usytuowane w innym pomieszczeniu. Jeżeli chodzi o odświeżenie się po całym dniu zwiedzania – w tego typu hotelach łaźnie znajdują się często w innym budynku. Należy również nadmienić, iż są to łaźnie publiczne – przypominające prysznice na basenie. Kiedy już uporamy się ze wszystkimi organizacyjnymi sprawami i pokonamy jet laga, który przy siedmiodzinnej różnicy czasu może być uciążliwy, możemy w pełni rzucić się w wir ekscytujących przeżyć. Na pewno zmuszeni będziemy skorzystać metra, które w Japonii jest powszechnym środkiem transportu. Jeżeli przyjechaliśmy jedynie na kilka dni, warto kupić specjalną kartę, która pozwoli nam poruszać się bez ograniczeń po Kraju Kwitnącej Wiśni.

Myślę, że nie zdziwię nikogo mówiąc, że w Japonii wszystkie pojazdy są punktualne, niemalże co do sekundy. Na stacji metra jest niezmiernie wiele osób, z tego względu na peronach wytyczone są specjalne ścieżki dla wsiadających i wysiadających. Jeżeli chodzi o samą podróż, należy pamiętać, że w japońskim metrze nie należy rozmawiać – zarówno przez telefon, jak i z osobą podróżującą z nami. Kiedy już wysiadziemy na danej stacji i udamy się pieszo do wyznaczonego miejsca, musimy mieć „z tyłu głowy”, że jedzenie i picie w trakcie przechadzki po ulicy jest niewskazane, uważane jest bowiem za niegrzeczne. Jeżeli jednak komuś umknie ta informacja, nie ma się czym przejmować, Japończycy są bowiem przyzwyczajeni do takiego zachowania ze strony turystów. Idąc ulicą, zachwycimy się wspianą nowoczesną

architekturą oraz ciekawą roślinnością i zdziwimy... brakiem koszy na śmieci. Japończycy zabierają je często ze sobą do domu i dopiero tam

porozumieć się w języku angielskim, ponieważ ten język wprowadzany jest do szkół dopiero dla trzynastoletnich uczniów. Udając się do

wejściem będziemy poproszeni o zdjęcie butów i pozostawienie ich w specjalnej szafce. Najczęściej nie znajdziemy tam również krzeseł – goście siedzą na podłodze przy odpowiednio niskim stole. W restauracji nie należy również zostawiać napiwku, jeżeli to uczynimy, kelner po prostu nam go odda. Warto zapoznać się z japońskim rytuałem parzenia zielonej herbaty.

W tym odległym o ponad osiem tysięcy kilometrów kraju, nawet zakupy w galerii handlowej mogą stanowić niecodzienne doświadczenie. Domy towarowe w Japonii to wysokie (nieraz siedmiopiętrowe) budynki, gdzie poruszać się można praktycznie tylko i wyłącznie ruchomymi schodami. Na danym piętrze nie ma ścian pomiędzy sklepami, więc należy być uważnym podczas zakupów. Skoro zakupy, to oczywiście pieniądze. Jeden jen to ok. 0,035 zł, a więc podczas wizyty w kantorze pamiętajmy: nie kupujemy euro, lecz jeny i trzeba ich kupić kilkadziesiąt tysięcy.

Obowiązkowym punktem pobytu jest zwiedzanie świątyń. By sprawić dobre wrażenie na Japończykach, należy uszanować ich zwyczaje i kulturę. W przypadku miejsc kultu, należy obmyć się przed wejściem na święty teren oraz nie robić zdjęć tam, gdzie jest to wyraźnie zakazane. Japońskie zwyczaje bardzo różnią się od europejskich, lecz wystarczy mieć otwarty umysł oraz słownik, pamiętać o głębokich ukłonach i o tym, że naczynie z herbatą lub prezent podajemy oburącz, a wtedy nasza podróż będzie udana i pozostawi niezwykle wrażenia.



wyrzucają.

Mieszkańcy Japonii są niezwykle uprzejmi i uczynni. Bez obaw możemy zapytać np. o drogę, jednak barierą może

japońskich restauracji, pamiętajmy, że w większości lokali sztucze nie są dostępne, a zatem warto, jeszcze przed podróżą, w domowym zaciszu nauczyć się posługiwać



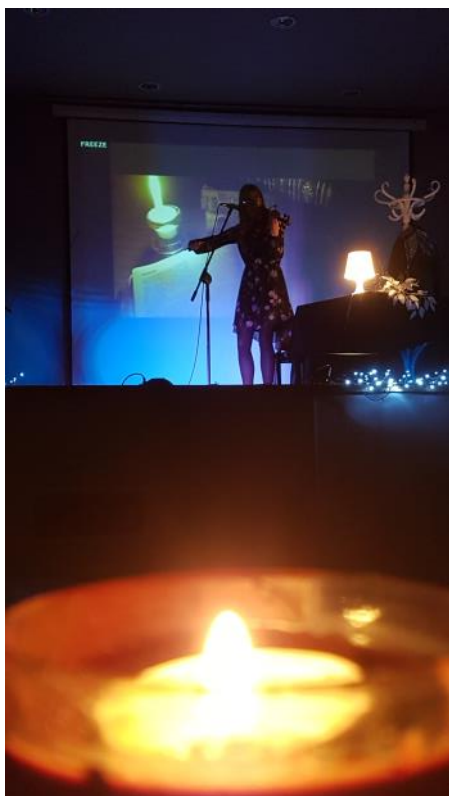
być język. W Japonii trudno jest

pałeczkami. W tradycyjnej japońskiej restauracji przed

WIERŚE, PIEŚNI I DŹWIĘKI SKRZYPIEC... XIII WIECZÓR POEZJI ŚPIEWANEJ W IV LO

Marcin Klonowski

28 listopada o godzinie 16.00 w auli IV Liceum Ogólnokształcącego odbył się coroczny Wieczór Poezji Śpiewanej. Za nami już trzynasta edycja wydarzenia, podczas którego możemy wspólnie oddać się pięknu otaczającej nas poezji. Odbiór prezentowanej sztuki uprzyjemniała kameralna atmosfera wprowadzona przez panie prof. Renatę Lasko-Janias i prof. Karolinę Kręglewską – organizatorki Wieczoru. Utrzymanie



nieoficjalnego charakteru wydarzenia i wprowadzenie relaksującego, domowego nastroju dodatkowo pobudziło naszą wyobraźnię do głębszej interpretacji prezentowanych tekstów. A rzeczywiście było nad czym rozmyślać!

Drzwi do krainy poezji otworzyła nam krótka scenka teatralna przygotowana przez zespół Wariaty. Stałym elementem

Wieczoru Poezji jest przypomnienie sylwetki poety bądź poetki, którzy opuścili już ten świat i właśnie to był drugi punkt programu. W tym roku zapoznaliśmy się pokrótce z życiem i twórczością piosenkarki - Wandy Warszawskiej. Współzałożycielka Piwnicy Artystycznej, zwanej też Piwnicą Wandy Warszawskiej zmarła 6 lipca bieżącego roku, pozostawiając po sobie wiele niesamowitych piosenek, w tym jedną z

najbardziej rozpoznawalnych piosenek o miłości: „Nim zakwitnie tysiąc róż”. Po wysłuchaniu utworu zmarłej wokalistki pełni zadumy przeszliśmy do właściwej części programu, witając na scenie pierwszych śmiałków gotowych zmierzyć się ze znanymi tekstami czy też zaprezentować nam własną sztukę.

Przed widownią zdecydowało się stanąć wiele osób, wśród których nie zabrakło nauczycieli i absolwentów „Czwórki”. Mieliśmy okazję wysłuchać ciekawych interpretacji tekstów takich

jak: „Przyjaciele”, „Imagine”, „My way” czy też „Poeci nie zjawiają się przypadkiem”. Elvis Presley, Adam Mickiewicz, Wisława Szymborska, Edyta Geppert i Jacek Kaczmarski – te postacie nie opuszczały auli nawet na moment, wypełniając ją po sufit duszami swoich utworów. Jednak wśród tych znanych tytułów



pojawiały się też nowe, nieznane jeszcze utwory będące dziełem naszych rówieśników. „Czwórkowi” twórcy dotrzymywali kroku wielkim autorom, wprawiając nas w zachwyt i zdumienie, dzięki którym przenieśliśmy się do świata twórczości uczestników wieczoru. Następujące po sobie występy nie pozwalały na chwilę znużenia, przynosząc ze sobą coraz to nowsze wrażenia i emocje.

Podczas gdy „Czwórkowi” artyści sprawdzali się na scenie, widzowie mogli usiąść przy jednym z kilku stolików, na których pozapalano świeczki. Dodatkowo, na każdym z nich, na publikę czekały tomiki poezji i inne dzieła literackie, idealne do recytacji bądź śpiewu. Ich zadaniem było zachęcenie widowni do wzięcia udziału w imprezie i wystąpienia – na

scenie lub przy własnym stoliku. Owa zachęta okazała się skuteczna i wraz z upływem czasu pojawiało się coraz więcej chętnych do zaprezentowania wybranych przez siebie tekstów.

Nie zawiodła również kawiarenka prowadzona przez uczniów z klasy 2F, gdzie można było posilić się domowymi wypiekami i soczystymi mandarynkami. Z tej atrakcji wszyscy korzystali bardzo chętnie, poświęcając jej całą przerwę między dwiema częściami imprezy.

Wieczór Poezji Śpiewanej po raz kolejny sprawił, że przenieśliśmy się do zupełnie innego świata, pełnego magii, jaką jest otaczająca nas sztuka. Magii tej uległ każdy zasiadający na widowni i jestem pewien, że tej samej magii ulegniemy za rok...



RECENZJA POLITYKI W REŻ. PATRYKA VEGI

Lidia Borońska

Polityka w reżyserii Patryka VEGI była niewątpliwie najbardziej promowanym, jak i wyczekiwany przez wielu polskich widzów filmem roku 2019. Niecierpliwe oczekiwanie na premierę podsycała atmosfera nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu oraz zaangażowanie w produkcję znanych i lubianych aktorów, takich jak Zbigniew Zamachowski, Antoni Królikowski, Janusz Chabior czy Andrzej Grabowski.

Fabula produkcji skupia się wokół obecnej sceny politycznej Rzeczypospolitej Polskiej - można powiedzieć, że pełni funkcję kompilacji najgłośniejszych i najbardziej emocjonujących spraw i afer na tle politycznym w rządzie, rozciągniętych w czasie trzech lat. Kłóci się to mocno z hasłami promocyjnymi, które traktowały o nieznanym dotąd obliczu przedstawicieli polskich władz.

Jest to jednak zaledwie pierwszy i najpoważniejszy (zresztą słusznych) z zarzutów, z którymi spotykają się reżyser i scenarzysta.

Ponad dwugodzinna produkcja jest ciężka w odbiorze ze względu na niespójny scenariusz, który ciężko opisać innym słowem niż „drętwy”, „powierzchnowy” i „płytki”. Seans po prostu nudzi widza, który - o ile nie śledził wiadomości przynajmniej przez



rok - nie jest niczym zaskoczony ani nie odkrywa niczego nowego.

Najmocniejszym punktem obrazu VEGI jest obsada -

szczególnie chwalona jest tutaj kreacja Antoniego Królikowskiego, który wcielił się w młodego asystenta Ministra Obrony Narodowej. Niestety, w wyniku słabo

skonstruowanej fabuły, wątek relacji obu polityków i ekscesów „nieopierzonego” szefa gabinetu jest równie płytki i niekonsekwentny, co cała produkcja. Scenariusz ogranicza się do samych działań, nie przybliżając ich motywów, rażąco odbijając się na wydźwięku i odbiorze filmu.

Ostateczna konstatacja prowadzi nas do wniosku, że najgłośniejsza premiera 2019 roku jest również jego n a j w i ę k s z y m kinematograficznym rozczarowaniem. Płytki scenariusz i jednowymiarowa reżyseria sprawiają, że naprawdę trudno jest odebrać film na poważnie, nie mówiąc już o wyciągnięciu z niego wniosków czy zdobycia się na chwilę refleksji po seansie - w mojej opinii stanowi to znaczącą, jeżeli nie największą jego wadę.



CO TY WIESZ O ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ?

Barbara Szymańska

W październiku uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego rozwiązywali test sprawdzający ich wiedzę na temat odzyskania niepodległości przez Polskę.

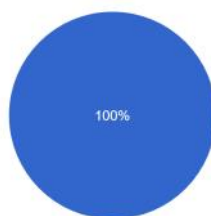
Z wyników możemy wywnioskować, że zdecydowana większość (95,8%) wie, że Polska odzyskała niepodległość w 1918 roku. Wszyscy ankietowani kojarzą Józefa Piłsudskiego jako jedną z najważniejszych postaci początków II Rzeczypospolitej.

Zapytałam ich również o to, z czym kojarzy im się słowo "niepodległość". Większa część respondentów odpowiedziała, że kojarzy im się ono z wolnością. Inni odparli, że z odzyskaniem kraju, ojczyzną, byciem niezależnym oraz suwerennością.

Na pytanie o to, po ilu latach niewoli Polska odzyskała niepodległość odpowiedzi były następujące: 87% ankietowanych odpowiedziało prawidłowo, czyli po 123 latach, 8,7% zdecydowało się na odpowiedź po 118 latach a 4,3% - po 97 latach.

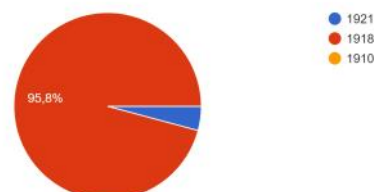
Nazwisko jakiej wybitnej osoby kojarzysz z odzyskaniem niepodległości?

24 odpowiedzi



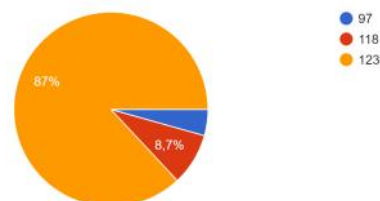
W którym roku Polska odzyskała niepodległość?

24 odpowiedzi



Po ilu latach niewoli Polska odzyskała niepodległość?

23 odpowiedzi



KWESTIONARIUSZ CZWÓRKOWICZA

Rozmowę z panią **profesor Renatą Lasko-Janasz** przeprowadziła Klaudia Konefał.

Co motywuje Panią do wstawania każdego dnia?

Wiara, że to będzie dobry dzień.

Jakie jest Pani motto życiowe?

Triada Platońska, czyli „prawda, dobro i piękno”.

Co robi Pani dla lepszego samopoczucia?

Ćwiczę, chodzę na siłownię, jeżdżę rowerem do pracy, chodzę na basen i słucham muzyki.

Gdyby uczucia miały barwy, to jaki kolor miałyby dla Pani teraz?

Błękitny.

Z jakim zwierzęciem się Pani utożsamia?

Z kotem.

Jakie jest Pani ulubione miejsce?

Mam takie wirtualne miejsce - hamak w ogrodzie, bo nie posiadam ani hamaka, ani ogrodu.

Czy posiada Pani swoje ulubione słowo?

Chyba nie, ale jako filolog powiem, że wszystkie słowa są mi bliskie.

Czy jest jakieś miejsce, które chciałaby Pani odwiedzić przed śmiercią?

To może nie jest miejsce, ale chciałabym zobaczyć zorzę polarną



Fot. Klaudia Konefał

w naturze.

Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela?

Z wewnętrznej potrzeby.

Co drażni Panią w środowisku szkolnym?

Bezmyślność.

Jaki przedmiot szkolny sprawiał Pani najczęściej problemów?

Fizyka.

Co najbardziej bawi Panią w pracy?

Uczniowskie żarty, które czytam w

ich pracach.

Co najbardziej Panią przerasta?

Kumulacja obowiązków domowych, szkolnych, rodzinnych.

Jak wyraża Pani złość?

Krzyczę i płaczę.

Jaka jest Pani największa zaleta?

Zaradność życiowa.

Co czyni Panią szczęśliwą?

Kiedy wprowadzam ład w swoje życie.

Jaką supermoc chciałaby Pani posiadać?

Umiejętność przeciągania czasu, doby.

Jaki jest Pani ulubiony gatunek filmowy?

Dramat psychologiczny.

Co zabrałaby Pani na bezludną wyspę?

Mądrego towarzysza.